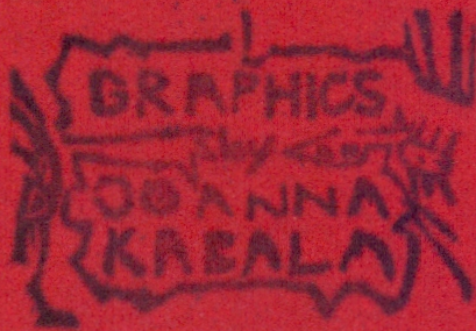




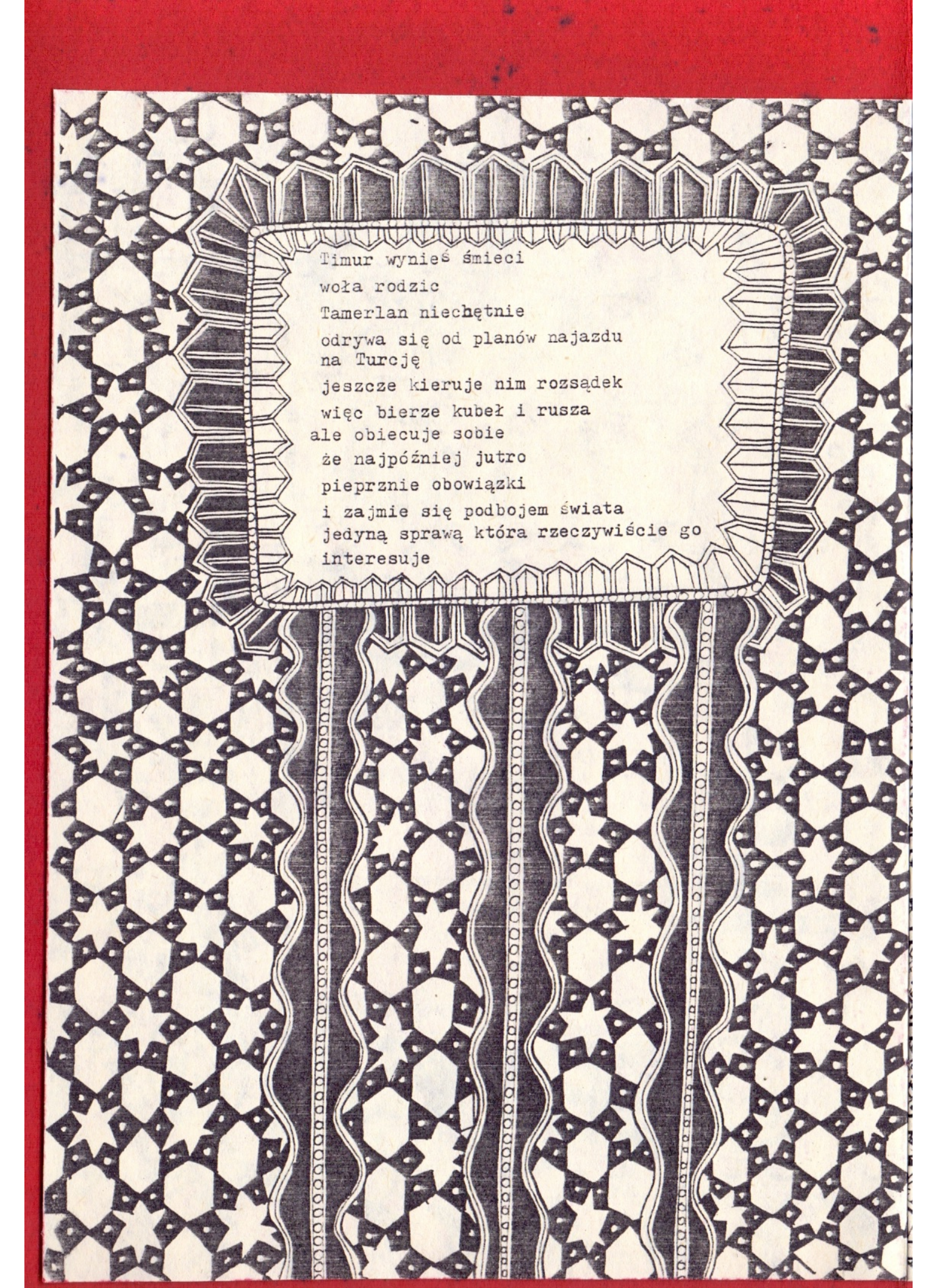
Marek W. Ruciński
1986



EISRU

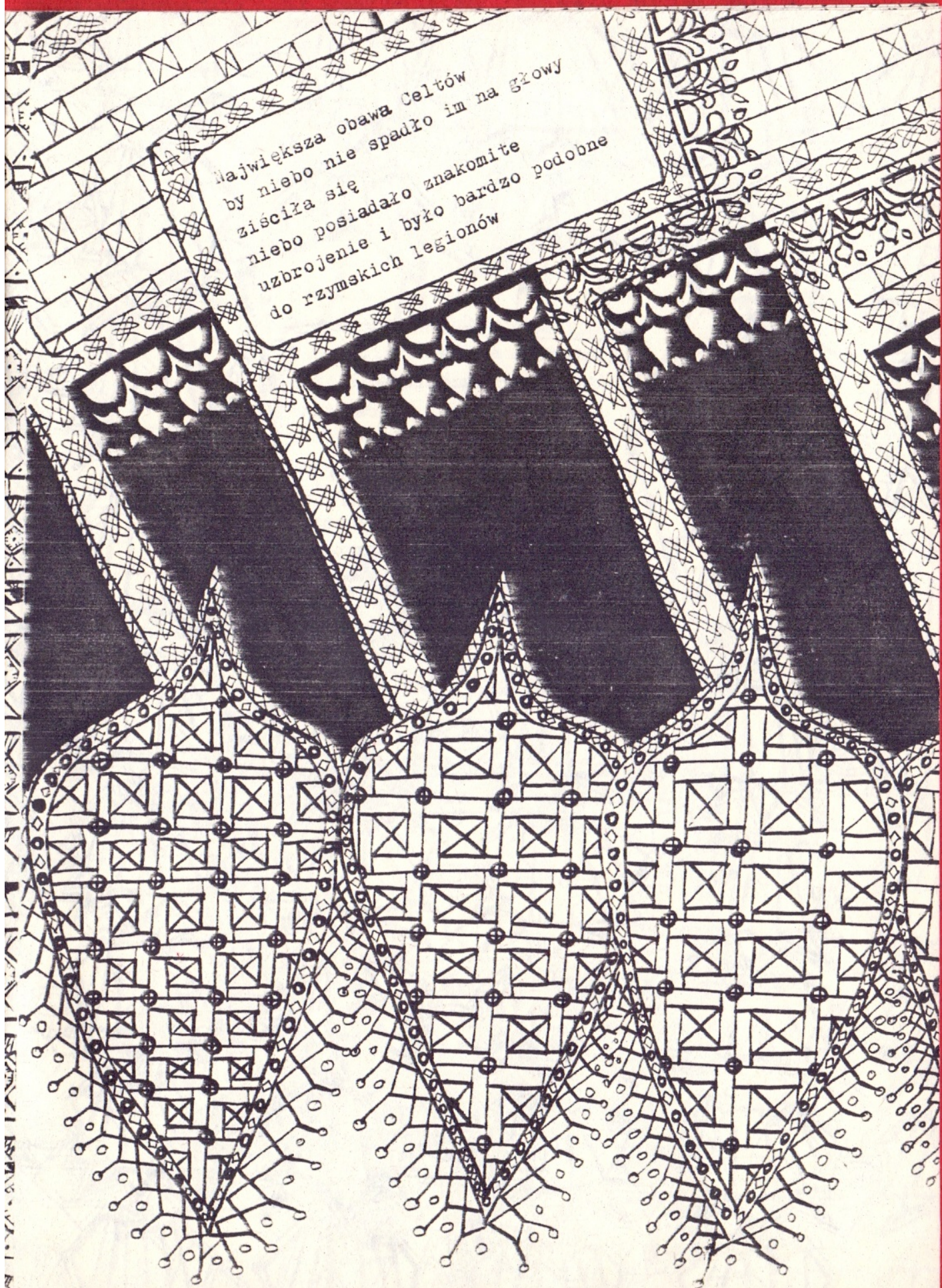
Władza

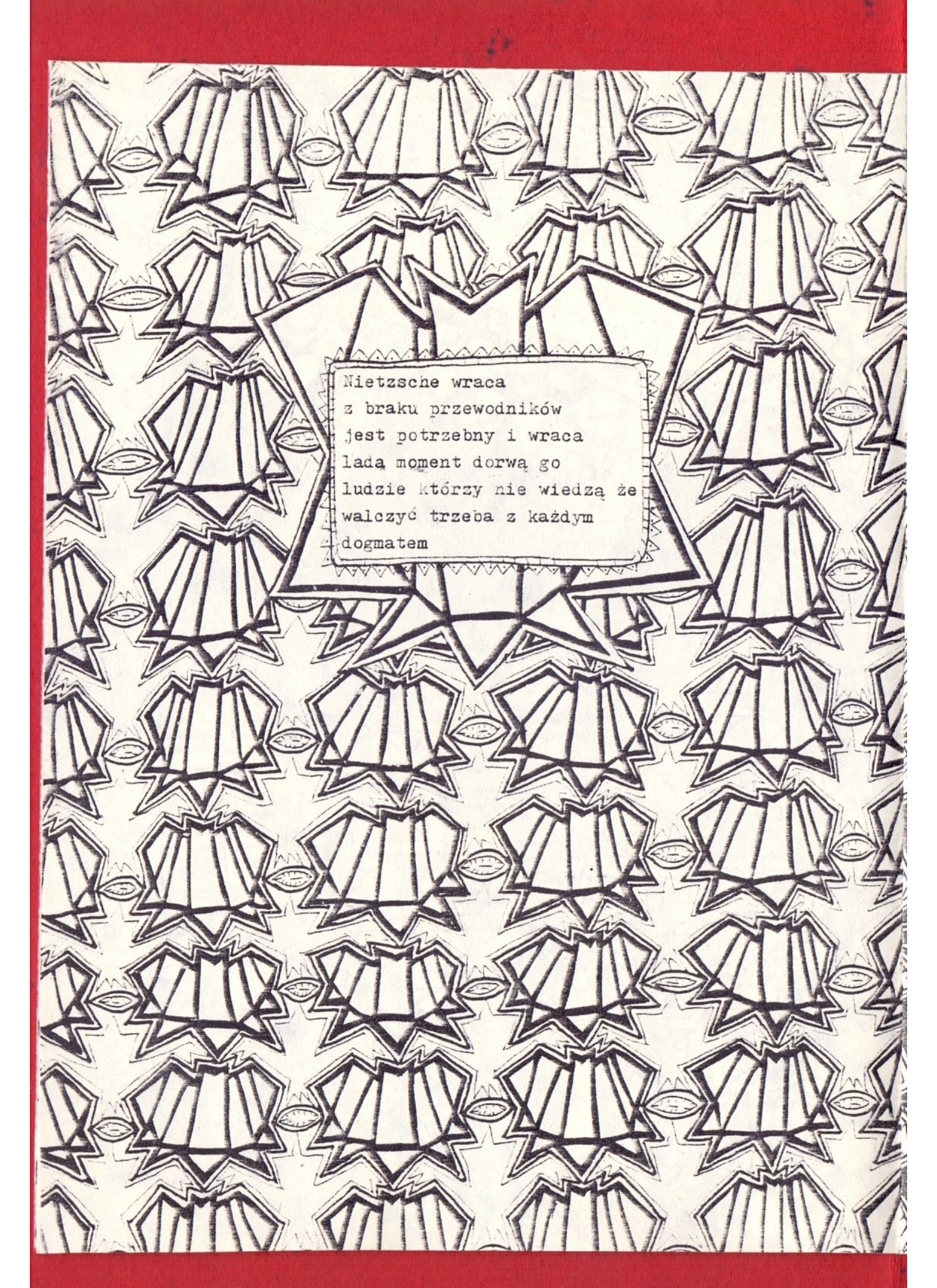
złe sypia
a przecież wygrał cesarstwo Chin
w polityczne szacny
i lubi dworskie życie i czuje
że jest więźniem
bo nie śmie przekroczyć reguł
gry która nie kończy się nigdy
może w tej chwili spiskowcy
stanęli za drzwiami




Timur wynieś śmieci
woła rodzic
Tamerlan niechętnie
odrywa się od planów najazdu
na Turcję
jeszcze kieruje nim rozsądek
więc bierze kubek i rusza
ale obiecuje sobie
że najpóźniej jutro
pieprznie obowiązki
i zajmie się podbojem świata
jedyną sprawą która rzeczywiście go
interesuje

Największa obawa Celtów
by niebo nie spadło im na głowy
zsięcza się
niebo posiadało znakomite
uzbrojenie i było bardzo podobne
do rzymskich legionów






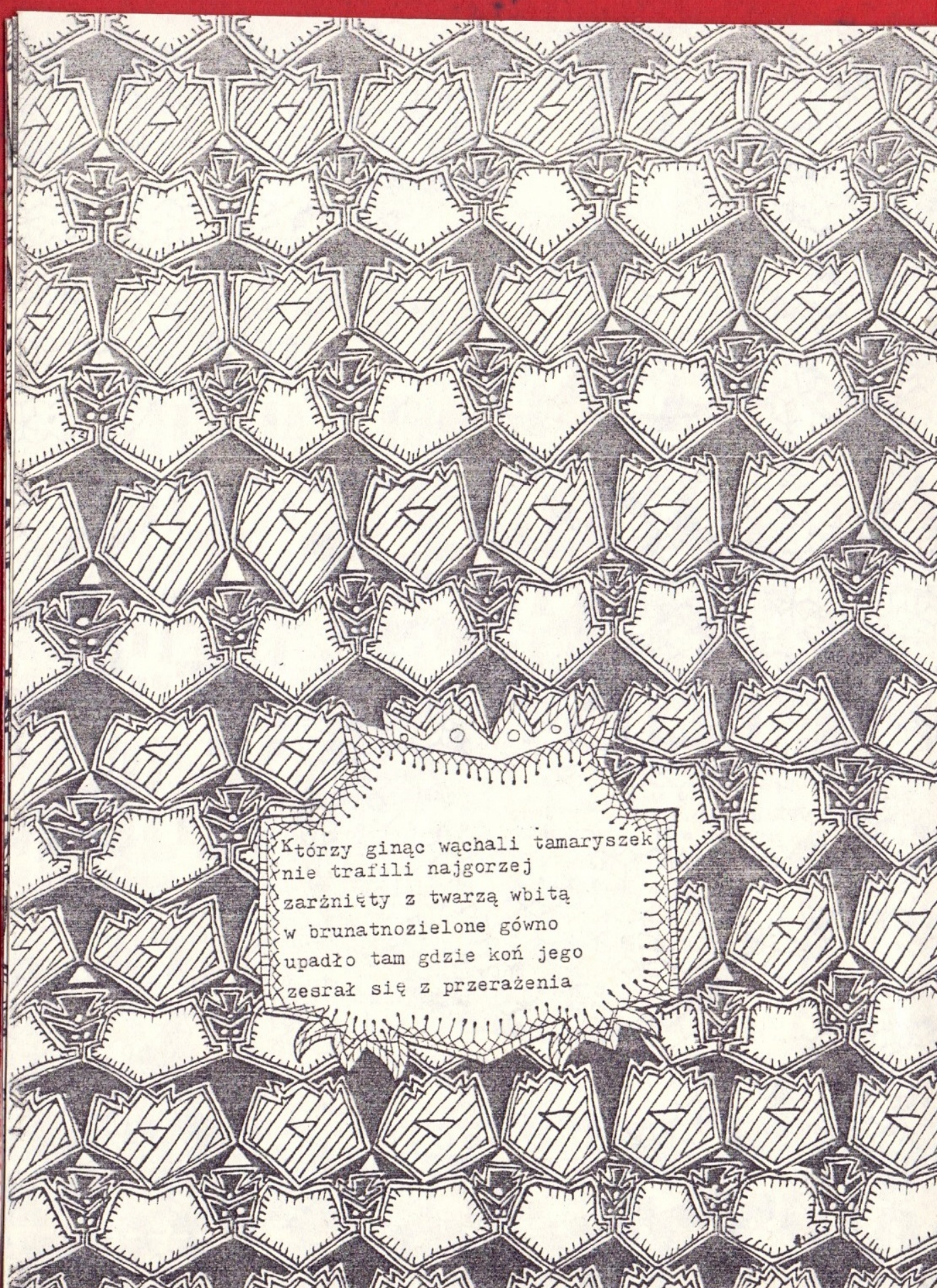
Nietzsche wraca
z braku przewodników
jest potrzebny i wraca
lada moment dorwą go
ludzie którzy nie wiedzą że
walczyć trzeba z każdym
dogmatem



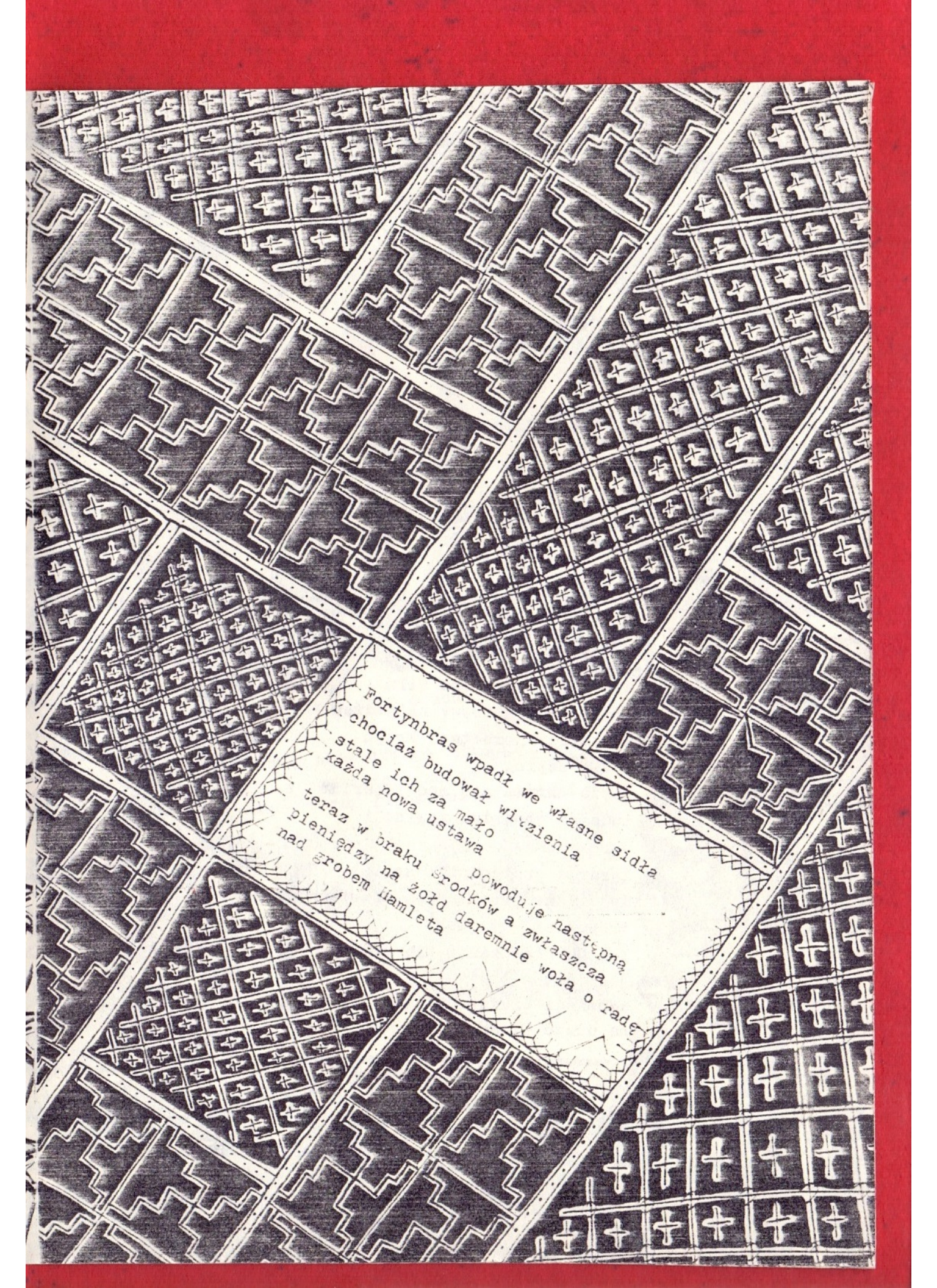
Na wieczór zmęczona cywilizacja
powraca do domu
w długich kolumnach samochodów
w przeciążonych autobusach
zbyt długo każących na siebie czekać
drzemie
pod przymkniętymi powiekami
przecucie ciepłego mieszkania
które być może znów
rozszerzy granice
wytrzymałości



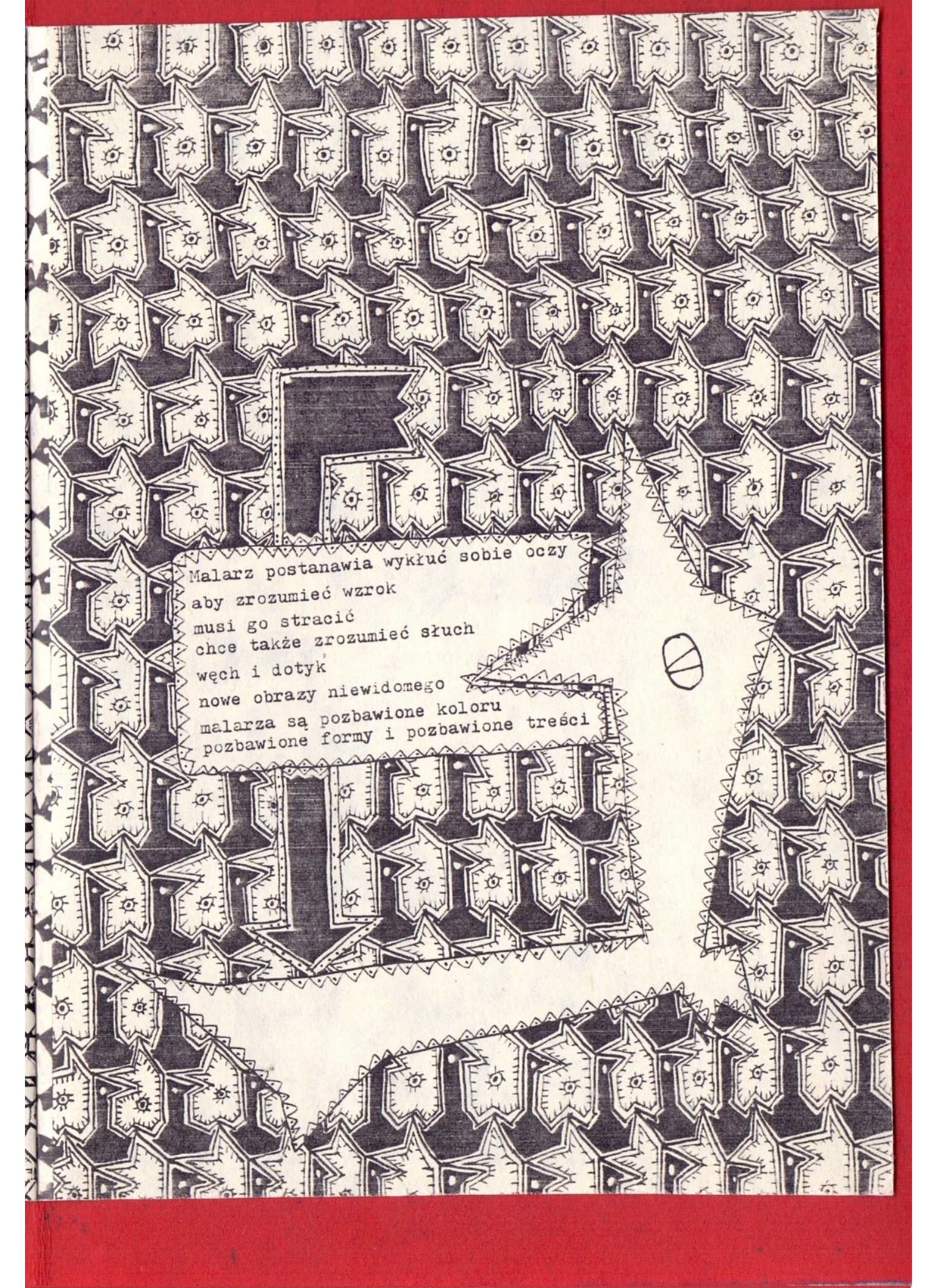
przed pędzlem Picassa rozchylają się uda
orgazm twórczy miesza się mu z seksualnym
bo czyż to nie wszystko jedno
ma jolie




Którzy ginąc wachali tamaryszek
nie trafili najgorzej
zarżnięty z twarzą wbitą
w brunatnozielone gównu
upadło tam gdzie koń jego
zesrał się z przerażenia

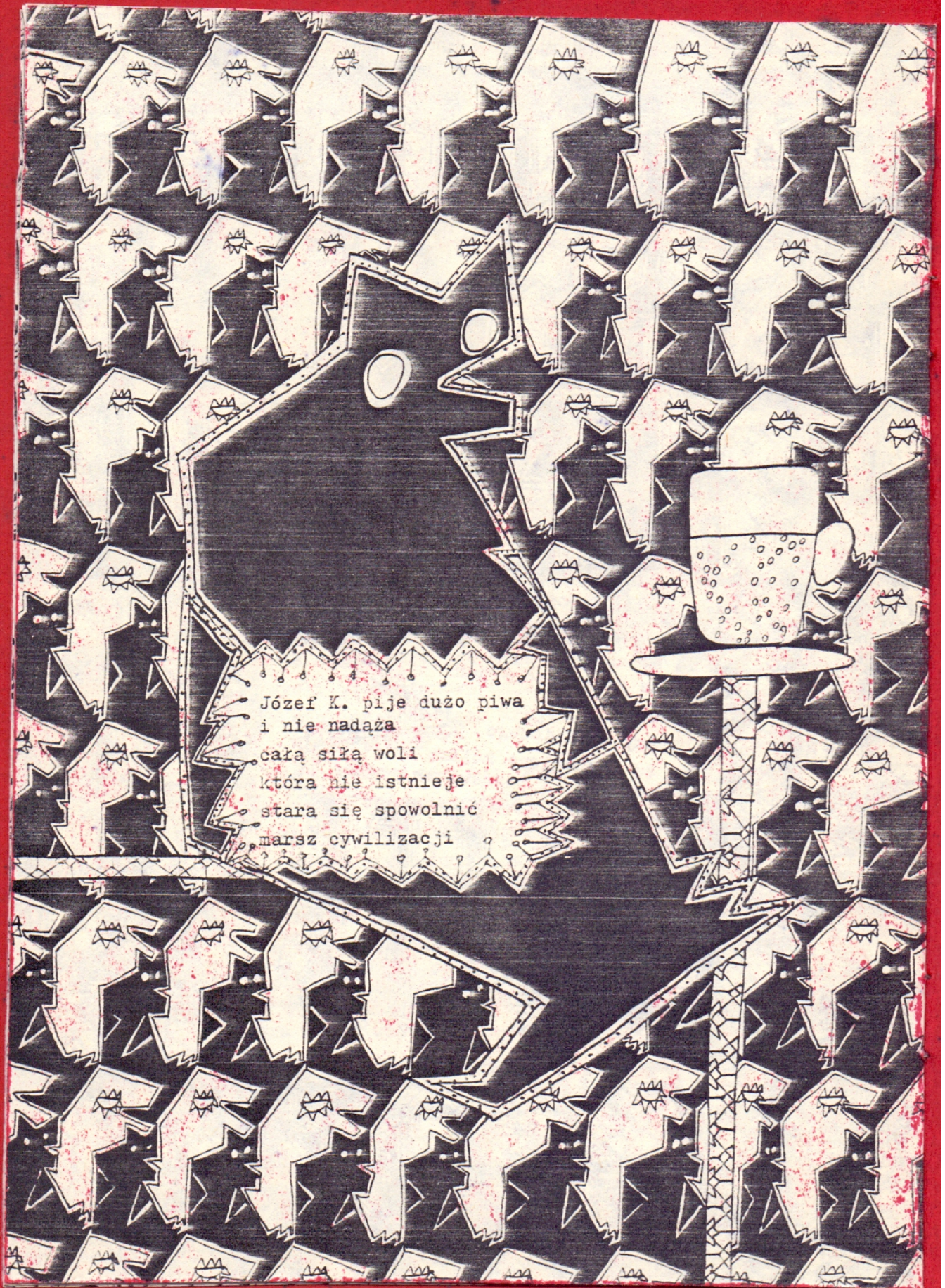


Fortynbras wpadł we własne sidła
choć i aż budował więzienia
stałe ich za mało
każda nowa ustawa
teraz w braku środków a zwłaszcza
pieniędzy na żołąd daremnie woła o radę
nad grobem Hamleta



Malarz postanawia wykłuć sobie oczy
aby zrozumieć wzrok
musi go stracić
chce także zrozumieć słuch
węch i dotyk
nowe obrazy niewidomego
malarza są pozbawione koloru
pozbawione formy i pozbawione treści





Józef K. pije dużo piwa
i nie nadaża
całą siłą woli
która nie istnieje
stara się spowolnić
marsz cywilizacji



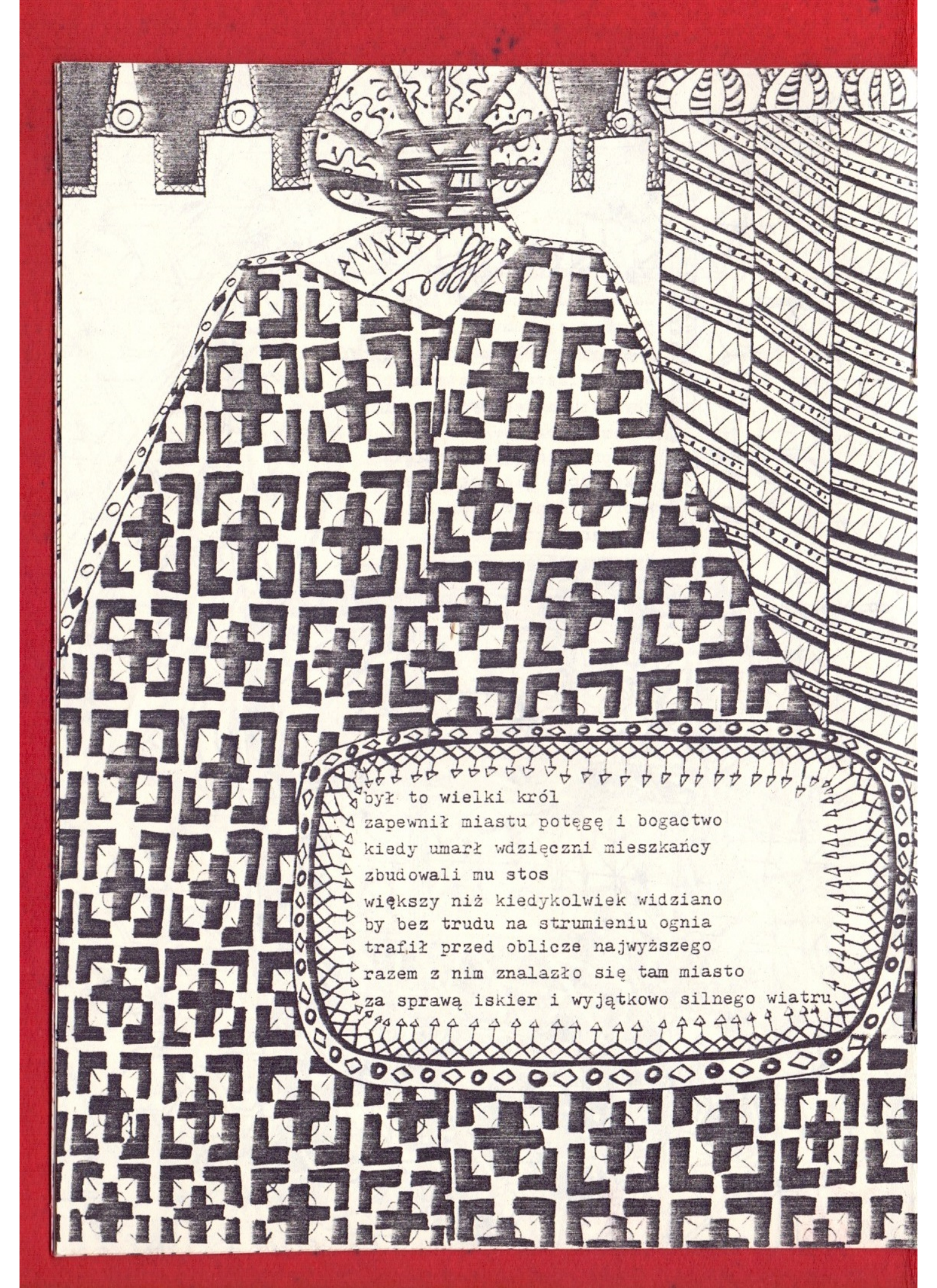
WYDANIE
SZMATŁAWE

31.12.1989

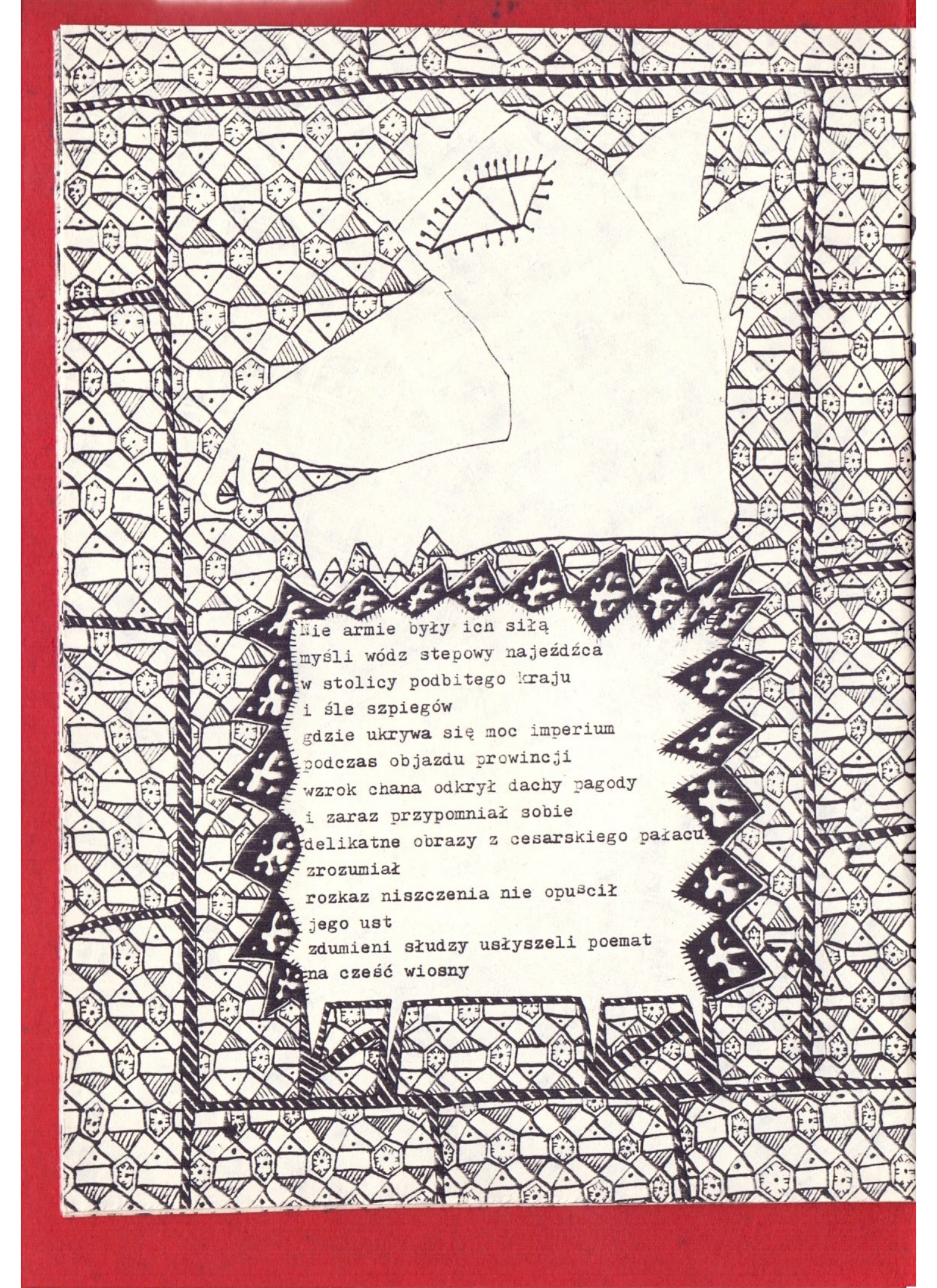




WYDAWNICTWO
KUBANSKIE
CYCKI



był to wielki król
zapewnił miastu potęgę i bogactwo
kiedy umarł wdzięczni mieszkańcy
zbudowali mu stos
większy niż kiedykolwiek widziano
by bez trudu na strumieniu ognia
trafił przed oblicze najwyższego
razem z nim znalazło się tam miasto
za sprawą iskier i wyjątkowo silnego wiatru



Nie armie były ich siłą
myśli wódz stepowy najeżdźca
w stolicy podbitego kraju
i śle szpiegów
gdzie ukrywa się moc imperium
podczas objazdu prowincji
wzrok chana odkrył dachy pagody
i zaraz przypomniał sobie
delikatne obrazy z cesarskiego pałacu
zrozumiał
rozkaz niszczenia nie opuścił
jego ust
zduśnieni słudzy usłyszeli poemat
na cześć wiosny